

ZIEMIA

LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Kier.: Adm. ul. Kościuszki 8. Skrzynka pocztowa 50—Ad. tel. „Ziemia—Lublin”

CENA PRENUMERATY:

w Lublinie bez odosłania: miesięcz. k. 3.—, kwart. k. 9.—, półrocz. k. 18.—, rocz. k. 36.—; z odosłaniem: mies. 3.60, kwart. k. 10.80, półrocz. kor. 21.50, roczne kor. 43.—
Na prowincji: miesięcz. kor. 4.80, kwart. k. 14.40, półrocz. kor. 28.80, rocznie kor. 57.—
W okupacji niemieckiej: mies. kor. 5.30, kwart. k. 15.90, rocznie k. 62.—

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz petit, lub jego miejsce każde-rzawowe. Przed tekstem 1 k. 50 hal. wóród tekstu 2 k. 50 h., za tekstem 1 k. 20 h., Nekrologi 1.—k. Na ostatniej str. 80 h. W drobnych za wy-ras 16 h.
Korespondencje do Rosji 14 hal. za wyraz 1 2 korony porto od ogł. Załączeni za 100 na prow. 2 k. 60 h., w większej 1 k. 30 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” sprzedawana 2 hal. za egzemplarz 14 hal.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

JUTRO otwarcie teatru świetlnego

„BAJKA”

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr. 72 (dawniej „ZACISZE”).
! PROGRAM BAJECZNY !

2-ga LOTERJA KLASYCZNA

na rzecz towarzyszów kulturalno-oświatowych

Główna wygrana 350,000 marek.

Łiągnienie III klasy 4 i 5 lipca 1918 roku.

ZARZĄD, Warszawa Królewska 23.

883

Telegramy.

Cele wojenne Niemiec.

BERLIN, 26.5. (tel. wł.) W mo-wie na ostatnim posie-dzeniu parlamentu sekretarz stanu dr. Kühnemann pomie-dzy innymi powiedział w spra-wie pokoju:

Chcemy żyć bezpieczni wol-ni, tli i niepodlegli w gra-nicach, które określiła nam historia. To samo odnosi się do naszego sprzymierzeńca. Chcemy mieć władzę nad mo-rzem, która odpowiadałaby naszej wielkości, naszemu bogactwu i naszemu zdolno-ściom kolonizacyjnym. Chcemy mieć możność przez wol-ne morze nieść nasz handel do wszystkich części świata. Oto są w krótkich, ogólnych zarysach cele, których osią-

gnięcie stanowi dla Niemiec bezwzględna konieczność ży-cia.

Podczas poprzednich roz-praw w tej samej izbie mia-łem już zaszczyt wskazywać na to, że bezwzględna niena-ruszalność zasadniczego te-renu państwa niemieckiego i jego sprzymierzeńców jest koniecznym warunkiem po-djęcia jakiegokolwiek rozmów lub rokowań pokojowych.

My traktujemy Belgję, jako jedno z zagadnień całego ich kompleksu, musimy jednak odrzucić wszelkie wyjaśnie-nia i zrzeczenia się, które wiązałyby nas bez najmniej-szego angażowania się w tym kierunku wroga.

jące ustawy: Ustawę o ordynacji wy-borczej sejmowej, ustawę wojskową, u-stawę o ustroju administracyjnym i o organizacji władz skarbowych, jakoteż ustawę o kierownictwie robót budowlanych. Projekty przedłożono mocarstwu okupacyjnemu tak późno, że nie było już możliwe ich zbadanie. Warszawski Je-nerał Gubernator zwrócił szczególnie uwagę, że projekty ustaw o ordynacji wyborczej sejmowej pozbawiają w o-becnej formie niemiecką ludność Pol-ski, rozproszoną po całym kraju, wszelkiego parlamentarnego przedstawiciel-stwa. Gen. Gubernator wyraził na-dzieję, iż możliwem będzie zmienić to w toku następnych obrad w porozumie-niu z polskim Rządem i Radą Stanu tak, aby także niemieckim mniejszościom w Polsce zapewnioną ustawową parlamen-tarne zastępstwo.

Interwencja japońska na Syberji?

BERNO, 26.6 (tel. wł.). Paryski organ ministerjalny ogłasza: W naj-

Lekarz Weterynarii Witold Stodolnicki

Powrócił z Rosji.

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 28.

krótszym czasie nastąpi akcja ja-pońska przeciw rządowi rosyjskie-mu. e Wiadomości nastąpiło porozumienie Japończyków i Chiń-czyków z Czecho-Słowakami.

Przed strajkiem powszech-nym w Rosji.

BAZYLEA, 26.6 (tel. wł.). Dzienniki helsińskie donoszą, że na zebraniu pracowników przemysłowych w Peters-burgu postanowiono ogłosić powszech-ny strajk przeciw obecnemu rosyjskie-mu systemowi rządowemu. Na skutek wzrastającego wrzenia Rada komisarzy w wielu miastach ogłosiła stan oblę-żenia.

Kierownik polityki niemieckiej sprawy polskiej.

Berlin, 24 czerwca.

W wielkiej mowie wypowie-dzianej na ostatnim posie-dzeniu parlamentu dr. Kühn-mann między innymi oś-wiadczył:

Jeżeli zwrócę się ku Polsce, to od tego czasu, gdy mam zaszczyt być kierownikiem urzędu dla spraw zagranicznych, ukształtowanie się jej przyszłych losów stanowiło przedmiot ciągłych i drobiaz-gowych narad, w głównej mierze z Austro-Węgrami, podczas naszych najwięz-szych rokowań.

Ukształtowanie sprawy pol-skiej w przyszłości, mające również doiste znaczenie dla ukształtowania się da-lszych stosunków niemiecko-austriacko-węgierskich, było przedmiotem obrad.

Nietylko różne trudności, tej sprawie właściwe, ale również ów wyżej wspomia-ny związek, prawie nieod-lączny, przeszkodziły dotych-czas osiągnąć ostateczne re-zultaty. Mniemam wszelako, iż mogę dać wyraz nadzieji, że jeszcze w porę, to jest za-nim rozpoczną się ogólne ro-

kowania pokojowe w Europie, uda się wzajemnym usiłowa-niom mężów stanu wynaleźć rozwiązanie, zadowalniające wszystkie strony.

Przed drugim posiedze-niem Rady Stanu.

Warszawa, 25 czerwca.

Termin drugiego posiedzenia Ra-dy Stanu został już ustalony. Od-będzie się ono we środę o godzi-nie czwartej popołudniu. Zapelni-je przeważnie exposé prezydenta ministrów, dra Steczkowskiego. Wnioskując z tego, jak się na to wystąpienie premiera przygotowują różne partie, nie trudno dojść do przekonania, że zapewne nastąpią różne enuncjacje, deklaracje, za-strzeżenia i t. p. Słychać, że akty-wiści, exposé szefa gabinetu przy-jmą do wiadomości bez dyskusji, natomiast Klub międzypartyjny zło-żył ma deklarację i prawdopodobnie deklarację tą będzie przez swo-ich mówców uzasadniać.

Technika przyszłych prac Rady Stanu obecnie już się zarysowuje. Izba uchwała, pracując zaś komisje. Komisja główna została już utwo-rzona i ukonstytuowana. Wylaniają się z niej znów trzy komisje, któ-re materiał w poręczonym zakresie działania rozbiórą między siebie. W miarę potrzeby tworzyć się bę-dą dalsze komisje i podkomisje.

DRUKARNIA

„Ziemi Lubelskiej”

Tad. Kościuszki 8.

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY DUKARSKIE.

Wykonanie szybkie. Ceny przystępne.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE.

BERLIN, 26.6. (BK). Komunikat nie-miecki pod datą 25.6.

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk księcia Rupprechta: U-miarkowany ogień działowy ożywił się wieczorem w niektórych odcinkach. Oży-wiona działalność wywiadowcza trwała dalej. Na południe od Scarpe i na za-chodnim brzegu Avere wzięliśmy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Po przeprowadzeniu silnego ognia zentakował nieprzyjaciela kilkoma kom-pañjami na północnym brzegu Aisne. Atak odparto przeciw natarciem.

Grupa wojsk księcia Albrechta. Licz-ba Amerykanów i Francuzów wziętych do niewoli wczoraj rano przez branden-burską i turyngską obronę krajową na-wschód od Badonvillers podniosła się do przeszło 60.

Gen. Beseler, a polska ustawa sejmowa.

WARSZAWA, 26.5. (B. K.). Radzie Stanu przedłożono pod obrady następu-

Prasa o Radzie Stanu.

1.

Prasa polska żywo komentuje fakt powołania do pracy Rady Stanu Królestwa Polskiego. Oto garść charakterystycznych i ciekawych głosów.

Organ rządu warszawskiego „Monitor Polski” pisze:

Otwarta została Rada Stanu. Zbrali się ci, którym wybór współobywateli lub zaufanie Władzy Najwyższej powierzyły niełatwą misję tworzenia norm ustawodawczych życia państwowego nowej Polski, już usamowolnionej, już wyzwolonej w zasadzie, ale jeszcze skrępowanej tem wszystkiem, co niesie ze sobą wojna, jeszcze walczącej o swoje prawa i potrzeby, jeszcze borykającej się z trudnościami bez liku, tanowiącemi dzieło jej odbudowy... I właśnie te specjalne warunki, z jakimi nasze usiłowania państwowotwórcze dotychczas mają do czynienia — sprawią niewątpliwie, iż zasiedli na krzesłach poselskich pierwszej od czasów sejmów polskiej Izby prawodawczej czy to z wyboru czy z powołania — obywatele kraju wypróbowane wartości, ludzie przeważnie wytrawni, przemyślni, spokojni, trzeźwi, wykazą maksimum patriotycznej troski o dobro powszechne. To zaś pozwala się spodziewać, iż Rada Stanu stanie się od samego początku terenem pracy realnej, w której na pierwszy plan wysuną się sprawy konkretne, z pomyślnością i rozwojem społecznym Polski związane jaknajściślej.

„Głos” warszawski tak pisze o Radzie Stanu:

Zbiera się Rada Stanu w chwili, gdy jeszcze wewnętrzne życie polityczne narodu jest zdezorganizowane. Od niej zależy, by weszło (no) pod znak organizacji.

Po raz pierwszy w czasie wojny powstają warunki dla obcowania stronictw w pracy twórczej i bezpośredniego wpływu na działanie rządu.

Po raz pierwszy obie grupy polskich partii aktywistyczne i pasywistyczne stają na gruncie wspólnym.

Pod hasłem twórczej pracy a nie agnacyjnych mów i rezolucji prowadzi ma i musi swe obrady Rada Stanu.

Czeka ją wielka ilość spraw i zadań, które od półtora roku zalegają pole naszego życia wewnętrznego, a których załatwienie konieczne jest dla jego normalnego i pożądanego rozwoju.

Czeka więc od Rady Stanu naród nie słów a pracy, nie namiętności wystąpień a rozważań, nie fajerwerków a twórczości.

W prasie galicyjskiej ciekawe uderzają uwagi „Głosu Narodu” pisma zbliżonego do ideologii naszej prawicy. „Głos Narodu” pisze:

Jakkolwiekby oceniać sytuację, która wytworzy się po zakończeniu wojny, fakta dokonane będą miały zawsze moc, której nic nie zastąpi — moc, na którą można się powołać i na której oprzeć można żądania dalsze. Takim faktem jest istnienie państwa polskiego, takim faktem jest dalej każda nowa tego państwa instytucja, która powstaje i zaczyna działać. Ogłoszenie Regencji, ustanowienie ministerstw i teraz zwołanie Rady Stanu, muszą więc Polacy pod tym kątem oceniać, widząc w tych instancjach widome znaki państwowości polskiej.

Dlatego właśnie dzień otwarcia Rady Stanu musimy uważać za ważny, gdyż w nim państwo polskie czyni krok naprzód ku swemu realnemu bytowi. Rada Stanu ma prawo uchwalić projekt konstytucji i ustawę o Sejmie. Już to samo czyni ją załącznikiem instytucji ważnych, które dalej uwidocznią na zewnątrz istnienie państwa. Ocenia to społeczeństwo nasze, w szczególności Królestwo, i dlatego

w stosunku jego olbrzymiej większości do Rady Stanu widzimy od pewnego czasu zwrot, który trzeba nazwać pocieszającym. Określa się on czynnem współdziałaniem wszystkich poważnych ugrupowań partyjnych ich uczestnictwem w Radzie Stanu i ich zapowiedziami, że wszelka, istotnie realna praca nad dalszą budową państwa znajdzie w nich poparcie.

Harmonję taką obserwujemy po raz pierwszy. Świadczy ona o wyrównaniu się różnic partyjnych, a zarazem o politycznem dojrzewaniu społeczeństwa, które liczy się z rzeczywistością, a nie zrzekając się niczego, nie rezygnując z żadnej przyszłości, bierze to, co narazie da się osiągnąć, ale tylko jako zadatek na nienaruszalne konto swoich dziejowych praw i należytości. Ten realizm polityczny, który w niczem ideałów narodowych nie uszczupla, uważamy za zdobycz najnowszego okresu w wojennych dziejach Królestwa i mamy nadzieję, że działanie Rady Stanu da mu wyraz należyty, a pożyteczny.

Z życia Ziemi Lubelskiej.

Z naszych letnisk.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”)

(Z Nałęczowa. — Przed sezonem. — Napływ gości. — Żydzi. — Stały teatr. — Słabe strony Nałęczowa. — Z życia społecznego).

Nałęczów, w czerwcu.

W Nałęczowie zaczyna się sezon kuracyjny i letniskowy. Od paru już tygodni licznie napływają kuracjusze i letnicy. Sezon zapowiada się bardzo dobrze. Będzie nader ożywiony. W zakładzie wszystkie pomieszczenia są już podobno wynajęte. To samo naogół ma miejsce w willach i pensjonatach. Ceny mieszkań w tym roku są bardzo wysokie, jak wogóle na letniskach i uzdrowiskach. Ceny produktów spożywczych dotychczas stosunkowo umiarkowane, w miarę zbliżania się sezonu, rosną bardzo szybko. Paskarstwo, zamilowane do sztucznego śrubowania cen kwitnie bujnie na glebie nałęczowskiej.

Wśród gości tegorocznych ogromny procent stanowią Żydzi. Nic dziwnego, wszak są żywiołem w kraju naszym wykazującym największy odsetek ludzi zamożnych. Wzmocnia to tutejszy, stały element żydowski, panujący w handlu i ogrodnictwie, w zakresie którego dzierżawcami są niemal wyłącznie Żydzi.

W sezonie bieżącym ma Nałęczów zabawić stały Teatr Polski artystów zjednoczonych. Na czele zespołu, do którego należy szereg dobrych sił artystycznych, stanęli jako uzdolnieni kierownicy p. A. Wzorczykowski, kierownik poważniejszego repertuaru i p. A. Kaczorowski — lżejszego. Trupa rezyduje w pałacu zakładowym.

Dobrze zapowiadający się sezon powinien skłonić tych, co kierują sprawami Nałęczowa do pomyślenia o zarządzeniu bodaj częściowemu tym licznym brakom i słabym stronom Nałęczowa, które odstraszaają odeń częstokroć kuracjuszy i letników i stawiają go daleko poza znacznie, nawet mniej zasobnymi uzdrowiskami zagranicą. Nieporządku panujące w uzdrowisku, brak wielu urządzeń kulturalnych, fatalna, droga komunikacja i niedołężność do estatnich czasów funkcjonująca poczta — oto braki domagające się szybkiego usunięcia.

Z ostatnich przejawów życia społecznego w Nałęczowie zanotować należy urządzone na początku czerwca kilkuniedniowe kursy dla byłych wychowanków nałęczowskiej szkoły rolniczej. Na kursach wykładali doborowi prelegenci z Warszawy i Lublina.

W domu p. Górskiej przy ul. Pocztowej powstał przed paroma tygodniami nowy sklep pp. Bobrzyków, dawnych

pracowników sklepu stowarzyszenia „Oszczędność”. Nałęczowianie z sympatją powitali nową placówkę polskiego handlu.

Z Zamościa.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach zamojskich.

Z Zamościa donoszą:

W dniu 15 b. m. odbyło się zakończenie roku szkolnego gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego w Zamościu. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w tutejszej kolegiacie o godz. 10 ej rano. Podczas Mszy, którą odprawił ks. Jeryn, prefekt gimnazjum, przygrywała orkiestra złożona z uczniów seminarjum nauczycielskiego. Na zakończenie nabożeństwa ks. Jeryn wygłosił przemówienie, poczem odśpiewano hymn narodowy „Boże coś Polskę”. Po nabożeństwie zgromadzeni udali się do gmachu gimnazjum, gdzie w ładnie udekorowanej sali odbyły się popisy uczniów i uczenic, poprzedzone przemówieniem dyrektora sem. naucz., p. T. Mikulowskiego. Po rozdaniu nagród zabrał głos na zakończenie dyrektor gimnazjum, p. K. Lewicki i w serdecznych słowach żegnał odjeżdżających na letni wypoczynek uczniów i uczenice.

Popisy uczniów i uczenic, oraz wystawione ich prace, dają pojęcie o całokształcie nauki i o sumiennej pracy nauczycieli, wydającej pożądane owoce.

Kradzież klaczy.

(j) W nocy z 24 na 25 b. m. skradziono Janowi Tomaszewskiemu we wsi Złotcu (gm. Wysokie pow. Zamojski) klacz, wartości 5000 kor.

Z życia Lublina.

Jak można pracować w szkole ludowej czyli sprawozdanie z działalności szkoły imienia Królowej Jadwigi w Lublinie.

II.

Drugą instytucją, rozwijającą się w szkole bardzo dobrze, była Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, w której dziewczynki lokowały swe drobne oszczędności. Zebrany kapitał (w pół roku około 600 koron) umieszczono w składowym na 6 proc. Kasą głównie zajmowała się nauczycielka 6-iej kl. p. Halina Orłowska.

Pozatem sprawozdanie z życia szkoły zawierało szczegóły o rozrywkach, urządzanych dla uczenic przez niestrudzoną kierowniczkę i nauczycielki. Dobrym pomysłem są poranki muzyczne, zawierające pogadankę o życiu któregoś z wybitnych muzyków np. Chopina, Moniuszki i t. d. i poświęcone wyłącznie twórczości jednego z nich. Gra na skrzypcach, fortepianie i śpiew, wykonywane przez zaproszone osoby, w zachwyt wprawiały dziewczynki.

Odbywały się ponadto z inicjatywy 6 klasy t. zw. odczyty, przygotowywane przez uczenice najwyższego oddziału dla młodszych koleżanek, składające się ze słów wstępnego o życiu któregoś ze słynnych polskich poetów i urozmaicone deklamacją ich utworów.

W ciągu roku odbyło się pięć przedstawień amatorskich, choinka, kilkanaście wycieczek, uroczysty obchód 3 go maja i t. d.

Nic dziwnego, że widząc usilną pracę, daleko wybiegającą ponad obowiązkowe zajęcia swej kierowniczk, uczenice 6 klasy w pożegnalnym przemówieniu w gorących słowach żegnała przełożoną, wszystkie nauczycielki i prefekta, dziękując również serdecznie Opiekunkom Szkoły za ich stałą pomoc.

Komitet Opieki troszczył się głównie w tym roku o dostarczenie ciepłych sukienek i bucików dla najbardziej ubogich uczenic.

Pomoc lekarską niesie od szeregu lat bezinteresownie dr. Jarnuszkiewicz. Lekarstwa dzieci biedne dostają darmo z funduszu Opieki Szkolnej. Dbano również o to, by jaknajwiększą liczbę dzieci ulokować na wsi na kolonjach letnich. W roku zeszłym wyniki pobytu letniego zwłaszcza we dworze w Krzu — były świetne. Dzieciom przybýwało na wadze od 8 do 16 funtów przez 6 tygodni.

Opiekę materialną nad biednymi uczennicami szkoły rozciągają Opiekunki szkolne, ogromny i nieoceniony zaś wpływ moralny — na liczne swe wychowanki wywiera kierowniczka szkoły pani Tosio. Cicha jej praca skierowana jest niezmordowanie do rozbudzania szlachetnych myśli i uczuć u dzieci i do wyrabiania prawych charakterów, co słuszenie uważa za taki sam obowiązek szkoły ludowej, jak rozwijanie umysłu.

Stale pogadanki etyczne, tygodniowe zebrania każdej klasy, formalnie prowadzone przez same uczenice pod okiem nauczycielek, na których rozpatrywane są zdarzenia z życia szkolnego, zawieszanie w każdej klasie kart z wnioskami hasłami, nad którymi przez tydzień rozmyślać należy i do nich się stosować i t. p. środki wszystkie zmierzają do tego samego celu wychowania szlachetnych jednostek i dobrych obywateli kraju.

K. R.

Sprawozdanie Rady Szkolnej

z funduszu zebranego na obuwie dla dzieci szkół ludowych za ubiegły rok szkolny.

W P E L Y W Y:

1) Komenda Powiatowa 15.500 k., 2) Patronat Macierzy 2.674 k. 14 h., 3) Zarząd Centralny Macierzy 1.000 k., 4) Komitet Ratunkowy Ziemi Lub. 2.040 k., 5) Bank Krajowy 100 k., 6) Hurtownia Kupców Chrześc. 286 k. 36 h., 7) Z Redakcji „Ziemi Lub.” 695 k. 26 h., 8) Z Redakcji „Głosu Lub.” 591 k., 9) Zebrane przez ks. Dębińskiego 754 k., 10) Ks. Administrator Kwiek 152 k., 11) Prezydent Bajkowski 111 k., 12) Dyrektor Jankowski 100 k., 13) Doktor Arnstajn 60 k., 14) Doktor Jaworowski 20 k. Razem 25.983 k. 76 h.

W Y D A T K I:

1) Szkołom żydowskim miejskim (z funduszu zaofiarowanych bez specjalnego zastrzeżenia) wydano w gotówce 3.141 k. 55 hal.

2) Koszt 739 par obuwia na drewnianych podszewach wyniósł 20.979 kor. 91 hal.; razem 25.979 k. 91 hal.

Z ogólnej sumy pozostało na rok następny 3 kor. 85 hal.

Obuwie wykonane było głównie w pracowni p. Proniewicz (Żmigrod 8) i w zakładach Sali Sierot. Pozatem sprowadzono 51 par obuwia gotowego z Noworodomska. Jedna para kosztowała od 28 do 55 koron.

W imieniu komisji funduszu obuwia dla biednych dzieci szkół ludowych składam na tem miejscu wszystkim ofiarodawcom gorące podziękowanie.

Zofja Turczynowicz.

Żebractwo uliczne.

W numerze 145 „Głosu Lubelskiego” znaleźliśmy wzmiankę o obojętnem zachowaniu się funkcjonariuszów Milicji Miejskiej, z wysokości „najczęściej niezajętych posterunków”, w stosunku do całej masy żebraków, zalegających ulice naszego miasta.

Krytyka słuszna jest zawsze ze wszelkich miar pożądana, jednak dla spełnienia właściwego zadania winna być oparta na wiadomościach ścisłych i źródłowych; pragnąc więc je zebrać, udaliśmy się do Biura N. M. M., gdzie w poruszonej sprawie udzielono nam informacji następujących:

Żebractwo zawodowe winno być tępię bezwzględnie, jako rzecz niemoralna i przeciwna prawu. Obecnie obowiązujący kodeks karny za zawodowe uprawianie procederu żebraczego, w szczególności zaś za skłanianie mało-

letnich do żebractwa przewiduje b. surowe kary do więzienia włącznie. Tępienie żebractwa praktykuje się w ten sposób, iż zawodowi żebracy są aresztowani i odsyłani do odpowiednich instytucji dobroczyn. (przytułków, schronisk i t. p.), nadto zaś, w razie skonstatowania, iż dany żebrak symuluje kalectwo, bądź choroby ciężkie, lub też w razie ujawnienia, że dzieci do lat 7 żebrzą z polecenia lub na korzyść osób trzecich, przeprowadza się w tych wypadkach dochodzenie i winnego symulacji żebraka, jak również osobę trzecią, co do której ujawniono, że skłaniała dzieci do żebractwa, pociąga się do odpowiedzialności sądowej (art. 276 i 283 k. k.).

Milicja Miejska jeszcze we wrześniu roku ubiegłego pragnęła przystąpić do usunięcia zawodowych żebraków z ulic i placów naszego miasta, jednakże, po rozejrzeniu się w miejscowych warunkach, przysłała do wniosku, iż przeprowadzenie tego planu obecnie jest niemożliwe z tej przyczyny, że miasto nie posiada odpowiednich przytułków i schronisk, istniejące zaś instytucje dobroczynne kategorycznie odmówiły przyjmowania żebraków. Do czasu przeprowadzenia sanacji tych anormalnych warunków, żebractwo uliczne z konieczności przez M. M. musi być tolerowane. Zważywszy jednak na to, iż z powodu wzmagającej się nędzy, żebractwo uliczne zatacza coraz szersze kręgi i wpływa demoralizująco na ogół społeczeństwa, należałoby, aby odpowiednie instytucje dobroczynne gorąco zajęły się tą sprawą i urządziły u siebie specjalne oddziały, przeznaczone dla usuwanych z ulic żebraków.

My, ze swej strony, zapytujemy, czy by redakcja „Głosu Lubelskiego”, jako pionier występująca przeciw żebractwu nie zajęła się sprawą zorganizowania przytułku dla żebraków, a jak nas zapewnił, M. M. wówczas obowiązuje się w ciągu jednego tygodnia usunąć wszystkich żebraków z ulic i placów wielkiego Lublina.

Ze sceny i estrady.

Ostatnia premiera w „Wesołym Ulu”.

W poniedziałek „Wesoły Ul” wystąpił z nową premierą. Poza popisami dotychczasowych artystów, o których pisaliśmy już: p. Oleszowskiego i p. Zielińskiego (doskonale rzeczy komiczne), pp. Wittichów i Swierczyńskiej (piękne tańce), p. Hellen i p. Kosińskiej—obecni kierownicy teatru pp. Domański i Wrzosa dali parę rzeczy nowych, skierowanych ku wzniesieniu teatru na poziom wyższej, wykulturowanej kultury prawdziwie artystycznych, lepszych teatrzyków. Młodym artystom życzymy na tej drodze powodzenia i, znając ich zdolności i zapał, wierzymy w to powodzenie, choć pierwszą próbą wypadła nieco słabo. Najlepsze wrażenie uczynił wiersz p. Wrzosa „Śmieć się pajacu”, dowodzący dużego talentu i kultury literackiej młodego autora i deklamatora. Utwory w rodzaju „Anatola” Schnitzlera wypadają dobrze tylko przy odtworzeniu ich przez artystów bardzo wysokiej miary. Toż samo powiedzieć trzeba o „Skoku z trampoliny” de Banville’a. Na scenie „Ula” utwory nie wypadły mocno i właściwie. Nie chcielibyśmy by te uwagi, zraziły kierowników „Wesołego Ula”, chcących wejść na piękną drogę tego rodzaju popisów artystycznych. Ufamy, że braki z czasem zostaną usunięte i zaryumfują szlachetne i słuszne zamiary pp. Wrzosa i Domańskiego. Kulturalny Lublin wagę tych zamiarów potrafi ocenić. G.

Teatr Wielki.

Dziś teatr nasz występuje z interesującą premierą „Małżeństwo Loli”, tragiczną komedią Henryka Zbierzchowskiego; śmiały ten utwór napisany jest ciętym piórem; sztuka zdobyła sobie na wszystkich polskich scenach duże powodzenie.

Czwartek zapowiada po raz trzeci wesołą operetę „Figlarne kobiety”.

Tylko jeden występ znanej artystki dramatycznej p. Ireny Ruszczykówny odbędzie się w piątek d. 28 b. m. w sztuce Stanisława Wyspiańskiego „Sędziowie”; rolę Jewdochy odegra panna Ruszczykówna; dopełni przedstawienia pełną swojego humoru komedia hr. Fredry (syna) „Consilium facultatis”.

Koncert II-letniego skrzypka Adasia Friedmana.

W niedzielę d. 30 czerwca o godz. 8 i pół wieczorem w sali Resursy kupieckiej koncertować będzie 11 letni Adaś Friedman.

Adaś Friedman, z pochodzenia lublinianin, jako młodociany artysta obdarzony wielkim talentem, dawał koncerty w Warszawie, w sali Filharmonji i w Łodzi i zawsze cieszył się wielkim powodzeniem i uznaniem u publiczności jak i u krytyków.

„Wesoły Ul”.

Dziś po raz ostatni „Anatol” Schnitzlera. Monologi p. S. Zielińskiej są stale przerywane burzą oklasków.

Jutro premiera. W programie szereg popisów solowych i wiele razy grany, nagrodzony na konkursie, sketch Brunona Winawera: „Głębszy dramat życiowy” (parodia Kinematografu) z p. A. Sobol-Milewską i p. J. Wrzosem.

KRONIKA.

Lublin, środa dn. 26 czerwca.

Dziś—Jana i Pawła.
Już o—Władysława Kr.

× **Powrót uchodźców z Rosji do okupacji austriackiej.** Petersburskie „Izwestia” donoszą: Komisarjat dla spraw zagranicznych otrzymał od hr. Mirbacha następującą notę:

W odpowiedzi na depeszę iskrową rządu rosyjskiego z dnia 6 i 15 kwietnia, powołując się na depeszę rządu niemieckiego z dnia 21 kwietnia cesarskie przedstawicielstwo niemieckie komunikuje rządowi rosyjskiemu, iż c. k. austriacko-węgierska komenda wojskowa w Lublinie zgadza się na powrót do Lubelskiego okręgu wojennego wygnańców, którzy zgromadzili się na granicy na warunkach następujących: a) wszystkie transporty winny być skierowane na Lublin; b) ilość osób w każdym transporcie nie powinna przekraczać 500, transporty winny być eskortowane przez oddziały, które powinny mieć w swych rękach spisy jadących, oraz ich dokumenty; c) transporty takie przybywać mogą do Lublina nie częściej, jak jeden na dwa dni; d) o przypuszczalnym terminie przybycia każdego transportu i jego liczebności winna być podana wiadomość telegraficzna do generalnej komendy wojskowej.

Podpułkownik hr. Mirbach.

× **Ze szkolnictwa lubelskiego.** W dniu 8 b. m. odbyło się zamknięcie roku szkolnego w żeńskim Gimnazjum Filologicznym p. Arciszowej. W ostatnich dniach roku szkolnego otwartą była w Gimnazjum wystawa prac uczennic, na którą złożyły się rysunki, roboty ręczne, mapy i t. p. Gimnazjum, posiadające dotychczas 6 klas, z początkiem roku szkolnego 1918/19 otwiera klasę VII-a, w następnym zaś roku VIII-a, na co p. Arciszowa otrzymała już pozwolenie od ministerstwa W. R. i O. P.

× **Kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych.** Wczoraj rozpoczęły się kursy dla nauczycieli ludowych z powiatów: Lubelskiego, Puławskiego, Janowskiego i Lubartowskiego. Uczestników zapisało się 300. Kursy odbywają się w szkole realnej Ogródowa 10, pod kierunkiem p. Kazimierza Dąbrowskiego, wyznaczonego z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P.

× **Przyjaciół naszego pisma,** którzy na czas lata wyjechali lub mogą wyjechać do większych, zbiorowych letnisk w Ziemi Lubelskiej, prosimy o łaskawe zakomunikowanie swych letnich adresów redakcji „Ziemi Lubelskiej”.

× **Osobiste.** Bawi w naszym mieście p. Felicjan Szopski, delegowany na

egzaminę Lubelskiej Szkoły Muzycznej z ramienia ministerstwa W. R. i O. P.

× **O dozór nad cmentarzem.** (j.) Coraz częściej na cmentarzu katolickim na Rurach giną z grobów różne ozdoby, jak to krzyżyki, figurki, kwiaty z doniczkami, a bardzo często zrywane są wprost kwiaty, zdobiące groby. Kradzieży tych dopuszczają się z zupełną swobodą młodzi chłopcy i dziewczęta, aby następnie kwiaty te sprzedać na targu lub na ulicy. Czy Zarząd cmentarza nie mógłby ukrócić ograbiania grobów zmarłych przez zwiększenie dozoru, który obecnie jest niewystarczającym.

× **Zgon na ulicy** (j.). W dniu wczorajszym przechodzący Krak. Przedmieściem jakiś staruszek zaniemógł naprzeciw św. Ducha i przed przybyciem zaświadomionego Pogotowia zakończył życie.

× **Za zakłócenie spokoju publicznego.** Królewsko-Polski Sąd pokoju pierwszego okręgu m. Lublina skazał na 100 koron grzywny, lub. 2 tyg. aresztu M. D., zamieszkałego drzy ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 19, za wystawianie z kolegami na rogu ulicy, nieodpowiednie zachowanie się, oraz opór wobec milicjanta prowadzącego go do komisariatu.

× **Wypadek w łaźni** (j.). Zamieszkały w domu Nr. 23 przy ul. Zamojskiej niejaki J. B., kąpiąc się w łaźni, spadł z najwyższej ławeczki, ponosząc obrażenia całego ciała. Wezwane Pogotowie udzieliło mu pomocy.

× **Z Pogotowia Ratunkowego** (j.). W dn. 25 b. m. wzywano Pogotowie Ratunkowe na ul. Foksal Nr. 37 do K. S., który dostał ataku epileptycznego i do 7-letniej dziewczynki na ul. Lubartowską Nr. 15, którą przez nieostrożność oparzano kawą.

× **Osemnaście wielkich i małych kradzieży.** (j.) W ostatnich dniach skradziono bieliznę ze strychu następującym osobom: Hanie Fridman na sumę 250 kor., Pesie Wasersztajn na sumę 500 kor., Stanisławie Rataj z Kalinowszczyzny na sumę 500 kor. i p. Wiercińskiej z domu Nr. 56 na ul. Namieśnikowskiej na sumę 400 koron. Sprawcy kradzieży u p. W. zostali ujęci.

Na targu skradziono Pawłowi Liskowi z kieszeni portfel, w którym było 700 rb. i 53 kor.

P. W. Malczewskiemu skradziono z kieszeni portfel z 400 koronami.

Z mieszkania p. G. B. przy ul. Dolnej P. M. skradziono biżuterję i gotówkę na sumę 1800 kor.

Z komórki A. Wszely przy ul. Granicznej Nr. 33 skradziono różnych rzeczy na sumę 500 kor.

Z mieszkania S. P. przy ul. Krawieckiej Nr. 13 skradziono palto wartości 200 kor.

I. Goldmanowi z mieszkania na Podzamczu Nr. 11 skradziono skórę, wartości 400 kor.

Z mieszkania p. Marji Koraszewskiej, w czasie jej pobytu w Rosji nieznani dotąd sprawcy skradli kilka dywanów i różnych mebli na sumę 8.000 kor.

P. Wójcikowi skradziono burkę, wartości 300 kor.

Z mieszkania R. D. w cukrowni lubelskiej skradziono 6 portjer wartości 900 kor.

P. A. Brzezińskiej skradziono z mieszkania różnych rzeczy na sumę 400 kor.

W. Barydze skradziono z wozu kożuch, wartości 600 kor.

B. Oleszakowi skradziono ubranie, wartości 200 kor.

Z wozu Zyngiermana skradziono plan-dekę, wartości 1000 kor.

Z komórki p. Białka na Rurach Jezuckich skradziono różnej garderoby, oraz słoniny na sumę 5000 kor.

Z całej Polski.

Zjazd Stow. Spożywczych w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Dnia 23 b. m. o godz. 3 pop. rozpoczęło się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie zebranie VI-go Zjazdu delegatów prowincjonalnych Stowarzyszeń Spożywczych. Obrady zajął dyr. Banku Tow. Spółdzielczych p. Stanisław Karpiński, przewodniczył p. Józef Pogo-

rzelski z Radomia. Delegat lubelski p. Stanisław Ziminicki, był jednym z asessorów, zaś p. Wanda Papiewska z Lublina odczytała protokół 5-go Zjazdu, w charakterze sekretarza Zarządu.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności dyrekcji i rady nadzorczej za rok 1917, dał dyrektor R. Mielczarski. Zatwierdzono bilans Związku w sumie

Wieści z Rosji.

otrzymane bezpośrednio przez **Sztokholm i Kopenhagę**, drukowane w „Dzienniku Kijowskim” w Kijowie, „Gazecie Polskiej” w Moskwie i „Kurjerze Piotrogrodzkim” w Petersburgu.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencję za pośrednictwem „Ziemi Lubelskiej”. Jeden wyraz korespondencji kosztuje 14 halerzy i 2 korony za porto od korespondencji.

Prosimy panią Janusiewicz — Wspólna 47 o wiadomość o naszej matce — Marji Matuszkiewicz i o pań powodzeniu. Prosimy panią Cumbusz — Instytutowa 4, o wiadomości o Marji Matuszkiewicz i zdrowiu państwa. Staramy się wysłać pieniądze matce, do czasu otrzymania ich, prosimy pomóc matce tymczasowo. Prosimy doktorów Wacławę Cybulską Otwock, willa dr. Cybulskiego, o wiadomość o matce, Marji Matuszkiewicz i całej rodzinie. Matuszkiewicz wszyscy zdrowi, mieszkamy — Połtawa Krugła 6 mieszkanie Baryszewa.

Lucjan Gefler zawiadamia żonę Marję, córki Barbarę i Katarzynę oraz rodziców żony p. Sachonowskich, Warszawa, Praga, Mińska 3 m 2, matkę swoją Annę Gefler, siostry Janinę i Sabinę, Siedlce gub. ul. Cmentarna, dom Zająca, oraz wujostwa Rzewuskich, Leopoldyny 23 że jestem, zdrow prauję na kolei M. sk.-Kijow.-Woroneż. w Kursku, Jamska sloboda, Cygański tupik d 11. Bardzo się niepokoję, gdyż od czasu wyjazdu nie mam najmniejszej wiadomości o was. Uprzejmie proszę p. Witolda Pudłowskiego i rodzinę p. Łagunów niniejsze ogłoszenie po przeczytaniu zakomunikować Mani. Proszę o odpowiedź tą drogą i o listy.

Grzegorzynski Stefan zawiadamia Janostwo Gałajewskich w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 61 sklep, że zdrow z Jadwigą i synem, jest kasjerem w Kowrowie, Włodzimierskiej gub. i pieniędzy nie potrzebuje. Wiadomość otrzymałem 4 razy za pośrednictwem prasy polskiej. Listy wysyłam wciąż. Walusiowi i Olkowi powodzi się dobrze i są zdrowi. Proszę dać Andrejowi Paszkowskiemu 50 rubli. Mój adres: Kowrow, Włodzimierskiej gub K sa (Kaznaczejstwo).

Wieści do Rosji.

Michał Zieliński z cukrowni Milejów gub Lub. zawiadamia syna Franciszka Zielińskiego w Moskwie, że jesteśmy zdrowi wraz z Baranowskimi. Wiadomość o t. b. e. otrzymaliśmy. Proszę o przedruk pisma polskie i rosyjskie.

Jan Stasek z Żółkiewki poszukuje syna z 2 p. wojsk polskich kompania techniczna, korpus posłko-y—M chała. My zdrowi, daj znać o sobie. Pisma upraszam o przedruk 1300

Mikołajowie Burzakowie z Lublina zawiadamiają Syna Jana przebywającego w polskiej armji w Bobrujsku że zdrowi wszyscy w domu i nies okojni o ciebie, proszą, abyś dał znać o sobie tą samą drogą, pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk. 1.86

Subskrybujcie 8-mą Pożyczkę wojenną.

770

POKÓJ na BIURO
potrzebny od 1-go lipca

przy ul. Krakowskie-Przedmieście lub przyległych.

Pożądane: parter, osobne wejście od frontu przedpokój.

Może być pokój za sklepem.

Oferty z adresem i warunkami pod „Mi-szka, n e biurowe” do Admin. „Ziemi Lubelskiej”.

Administracja pisma

poszukuje pracowniczki, z odpowiednią praktyką, do samodzielnego prowadzenia

działu ogłoszeń.

Oferty z podaniem kwalifikacji pod „Dział ogłoszeniowy” do Administracji „Ziemi Lubelskiej.” 932

1,886 848 mk. i 16 fen., zyski, w kwocie 6,546 mk. i 56 fen., przelano na kapitał zapasowy.

Uchwalono budżet dla centrali w wysokości 151,000 mk., dla oddziałów — 169,000 mk.; oraz dla Wydziału lustracji 62,000 mk. Uznając ważność i potrzebę szkoły praktycznych kursów kooperacji w Olsztynie, Zjazd zatwierdził budżet kursów na rok szkolny 1918/19 w sumie 40,000 mk., oraz postanowiono zapewnić fundusz tej wysokości na utrzymanie szkoły. Zjazd włożył moralny obowiązek na Stowarzyszenia wynajdywania odpowiednich kandydatów na kursy, udzielania w miarę potrzeby i możliwości stypendjów oraz ułatwienie im otrzymania zajęcia.

Zabierał także głos w osobistej sprawie dyr. Stanisław Wojciechowski, który powrócił po 3-letnim pobycie w Rosji, do kraju prosił o zadecydowanie drogą wyborów tajnych, czy ma pozostać w Związku na dawnym stanowisku. Na tem zakończyły się obrady pierwszego dnia zjazdu.

Testament ś. p. Wojciecha Sawickiego. Z Warszawy donoszą: W sądzie okręgowym otwarto testament ś. p. Wojciecha Sawickiego, b. dyrektora Banku Handlowego. W testamencie poczyniono zapisy następujące na cele publiczne: 3,000 rb. Warsz. Tow. opieki nad dziećmi więźniów, 5,000 rb. Tow. kolonji letnich, 5,000 rb. Tow. biblioteki publicznej w Warszawie, 3,000 rb. Schronisku nauczycielek, 3,000 rb. Tow. dobroczynności, 2,000 rb. Przyt. starców i dzieci wyzn. ewangelicko-augsburskiego, 3,000 rb. Przyt. kalek nieuleczalnych św. Stanisława Kostki, 3,000 rb. Pogotowiu ratunkowemu w Warszawie.

O litewski uniwersytet w Wilnie. W tych dniach wyjechał z Wilna do Berlina prof. A. Waldemar w sprawie otwarcia uniwersytetu litewskiego w Wilnie. Litwini liczą na otwarcie 3-ich fakultetów, prawnego, filozoficznego, a następnie teologicznego, z przypuszczalną liczbą trzechset słuchaczy łącznie na wszystkich fakultetach.

Ś. p. Adolf Niewiarowski. W dniu 18 b. m. w Niekłaniu zmarł wybitny artysta rzeźbiarz ś. p. Adolf Niewiarowski. Uczeń Andrzeja Prószyńskiego już w młodocianym wieku zasłynął jako zdolny portrecista.

Zapisy na kościół. Zmarła niedawno w 74 roku życia ś. p. Aleksandra Paschalis - Jakubowicz, panna, współwłaścicielka dóbr Święcice, w pow. błońskim, zapisała połowę swego znacznego majątku na odbudowę wspaniałego kościoła w Rokitnie pod Warszawą, zniszczonego w czasie wojny.

Wypadek ks. biskupa Łosińskiego. We-

dług informacji, jaką „Kurjer Polski” otrzymał od J. E. księdza biskupa S. Zdzitowieckiego, ks. biskup Łosiński nie przybył na uroczystość otwarcia Rady Stanu z powodu nieszcześliwego wypadku, jakim niedawno uległ. Pasterz diecezji kieleckiej zwichnął sobie rękę tak dotkliwie, że przez jakiś czas musi pozostać w domu.

Rozruchy chłopstwa ruskiego w Galicji Wschodniej. „Nowa Reforma” donosi:

Ustanowiono we Lwowie specjalny Trybunał karny dla sądzenia gwałtów, powstałych podczas rozruchów chłopskich we wsiach powiatu Rawy-Ruskiej. Dnia 23 b. m. rozpatrywano sprawę włóścian ze wsi Hujca, którzy w marcu napadli na dom dyrektora szkoły, p. Tabarewicza, sprawującego obowiązki komisarza rządowego. Tłum żądał wydania skonfiskowanych żaren i wdarłszy się do mieszkania, zniszczył sprzęty, obrzucając kamieniami żonę Tabarewicza i dzieci, z których jedno zostało zranione. Tabarewicz, wymęczony z mieszkania zażądał pomocy żandarmerji. Aresztowano 8 osób, stawiających opór wezwaniu żandarmerji do rozejścia się. Oskarżonych skazano na kary od 3-tygodni aresztu do 2 ch i pół miesiąca więzienia.

Zuchwała kradzież w pociągu. Dowodem niewyczerpanej pomysłowości jest kradzież, spełniona ostatnio w wagonie sypialnym pociągu, idącego ze Lwowa do Krakowa. Rzeźmieszek, w mundurze wojskowym, dostał się w pełnym biegu pociągu akrobatycznym skokiem na sztabę żelazną, mieszczącą się na zewnątrz wagonu sypialnego i ukradł przez okno garderobę zwierchną dr. Mieczysława Dalkiewicza, oraz suknie kupcowej z Krakowa p. Seelenfreund. Złodziej umknął, gdyż z powodu zepsutego hamulca bezpieczeństwa nie można było nawet wstrzymać pociągu.

Nowy napad na pociąg. Pisma krakowskie donoszą o nowym wypadku zuchwałego rabunku, dokonanego w pociągu idącym nocą ze Lwowa do Podwołoczysk. Korzystając ze ścisłości, panującego w przepelnionych wagonach, rabusie pod Krasnem, wdarli się do wagonów i podczas wytorzonego zamieszania operowali wśród wystraszonych podróżnych. Blisko 30 osób okradziono z rzeczy i gotówki. Jeden z opryszków, przebrany za „stabsfeldwebela”, drugi za plutonowego, udawali że indagują winnych z pośród publiczności okazało się jednak, że należeli do szajki, gdyż ulotnili się, gdy ich coś zaniepokoiło.

Rodzimi apasze. Lwowskiej policji udało się w ostatnich dniach ująć hersztą bandyckiej gromady, operującej na wzgórzu Janowickim. Wzorem parys-

kich apaszów bandyci wzywali na przynętę dziewcząt lekkich obyczajów, które, zawarłszy znajomość z przechodniem, prowadziły go na wzgórze Janowskie, gdzie, niepodjęwszy podstęp, zostawał obdarty i pobity przez bandytów, oczekujących w ukryciu. Hersztą bandytów, niejakiego Tomasza Dmytrowa udało się ująć inspektorowi policji Jan-klewiczowi na placu Halickim. Poza tym aresztowano jeszcze trzech innych członków tej samej bandy.

Ze świata.

Wbrew cenzurze wojennej w Rosji. Rosyjskie „Nasze Słowo” z dn. 11 b. m. komunikuje że w dn. 10 b. m. komisarjat do spraw wojennych przesłał wszystkim redakcjom pism moskiewskich zawiadomienie o wprowadzeniu cenzury wojennej.

Zakaz odbycia kongresu. Z Pragi czeskiej donoszą: Policja zabroniła odbycia kongresu stronnictwa Kramarza.

Strajki w Czechach. „Naprzód” donosi: Czescy robotnicy fabryk w Pilźnie porzucili pracę, tak że bezrobocie jest powszechne. Dopuszczając się po drodze grabieży pociągnął tłum przed gmach starostwa i przedłożył tam swoje żądania, zgodne z uchwałami „Wiedeńskiej Rady robotniczej”.

Także urzędnicji i służba centrali pocztowej i telegraficznej w Pradze przedłożyła dyrekcji żądania o charakterze ultimatum do godz. 5 po poł. dnia 22 b. m. W razie nie spełnienia życzeń zapowiedziany jest strajk.

Aresztowanie licznych mówców w Wiedniu. Policja wiedeńska przedsięwzięła cały szereg aresztowań młodych ludzi, którzy podobno występowali z podburzającymi przemówieniami.

Rady robotnicze w Austrii. Jak donosi „Arbeiter Zig” powołana do życia w Wiedniu Rada Robotnicza odbywa stałe posiedzenia w domu robotników kolejowych.

Tosamo pismo donosi, że w 29 miejscowościach Austrii Dolnej przyjęto wstępne uchwały Wiedeńskiej Rady Robotniczej jako niarodajne.

Groźny rozwój syfilisa. W jednym z lwowskich czasopism dr Jerzy Hubert zamieścił artykuł p. tyt. „Rozszerzanie się kili”. Na podstawie licznych statystycznych dr Hubert wysnuwa wniosek, że chorobą tą zaraziło się już 10 proc. ludności, t. j. nieomal tyle, co gruźlicą.

Karjera Krylenki. „Intern. Korrespondenz” donosi, że były bolszewicki generalissimus armii rosyjskiej por. Krylenko jest obecnie prokuratorem w Moskwie przy rewolucyjnym trybunale.

Zakaz siadywania grupami w kawiarniach. Niektóre kawiarnie wiedeńskie stały się giełdami handlu pokątnego. Handlarze siadywali w płaszczach i kapeluszach, aby w razie rewizji policyjnej łatwiej uciec. Austriacki urząd dla zwalczania lichwy wywiesił teraz w kawiarniach plakaty, wzbraniające siadywania grupami w płaszczach i kapeluszach.

Kobieta generałem. Jak wiadomo, Anglicy wystawili na froncie zachodnim ochotniczy korpus kobiecy, służący przy sztabach w charakterze telegrafistek, zaferek, lekarek, sekretarek i t. d. Na czele tego korpusu stoi mis Chahner Watson, która w niedługim stosunkowo czasie otrzymała tytuł generała brygady. Z zawodu, jest ona doktorem medycyny.

Wrony zamiast kurcząt. W niektórych miastach Rzeszy niemieckiej, a także w Wiedniu, sprzedają na targu wrony, jak ongiś sprzedawano kurcząt. Aczkolwiek mięso wronie jest twarde i ltkowate, znajduje amatorów ze względu na niską stosunkowo cenę. W Niemczech sztuka kosztuje 1 mk., w Austrii 2 korony.

Nos z żelatyny. Na posiedzeniu Tow. lekarskiego w Wiedniu przedstawił M. Kraus czelwieka o sztucznym nosie z żelatyny, zadziwiająco naśladującym naturalny.

Wojenne miliony. Prasa żargonowa w Warszawie wymienia ewakuowanych Żydów, którzy w Rosji dorobili się milionów. Najwięcej, bo 50 milionów zrobił 40 letni Abram Szybel na dostawach skóry. Drugi, lekarz J. Dawidson na budowie baraków w Moskwie dorobił się 6 milionów i kupił tam 4 kamienice. Trzecim jest niejaki Natan Solowiejczyk, syn bankiera z Warszawy. Który dorobił się 15 milionów na spekulacjach wojennych.

Liga brzydkich kobiet. W Chicago powstało towarzystwo brzydkich kobiet, celem obrony przeciw faworyzowaniu kobiet ze względu na piękność, a nie wartość ich pracy.

Popierajmy Macierz Szkolną.

Szydło „L U M A X”

niezmiennie praktyczny, i w codziennym użytku niezbędny nie potrzebny przyrząd do naprawiania uszkodzonych przedmiotów jak: rzemieni, płaszczy rowerowych, skór, obuwia, płótna żaglowego i celt, worków, koców powozowych, dla koni itp. w sposób niezmiennie łatwy, bez wysiłku i natychmiast. Niezbędny dla każdego. Prawdziwy dobroczynnik dla rzemieślników, gospodarzy rolnych, PP. Funkcjonariuszów kolejowych i pocztowych, — żołnierzy w polu. Nadzwyczajnie lekkie! Gwarancja za nieużytość! Cena 1 sztuki wraz z rozmaitemi igłami i kłębkiem nici jako i sposobem użycia tylko 4,50, 5 sztuk 21 K. loco Przemysłu (w miejscu). — Na prowincji porto 70 h za pobraniem 20 hl. więcej, przy odebraniu większej ilości znaczny opust. poleca RUDOLF HORN Przemysłu, Mickiewicza 14.

905

W A G I stołowe, dziesiętne, czterdziestne, setne i wozowe posiada na składzie, wykonywa i przyjmuje do reperacji, regulowania i cechowania

Fabryka Wag „IDEAL”

P. Księżycki i F. Maszkiewicz 780
w LUBLINIE, dom własny, obok Cukrowni.

IV-te Lubelskie

T-stwo Pożycz.-Oszczędnościowe „Produkcyjne”
KAPUCYŃSKA Nr. 2.

Przyjmuje na oprocentowanie

kapitały złożone tak w rublach jak i w koronach i wydaje pożyczki za poręczeniem i pod zabezpieczenie wartościowych przedmiotów.

Poleca się uwadze Komitetów Ratunkowych oraz Instytucji dobroczynnych

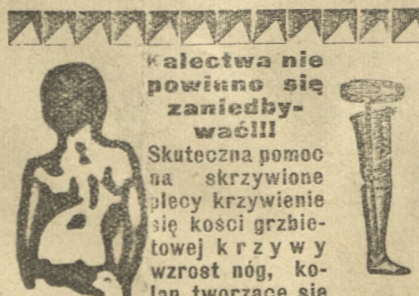
OBUWIE z drewnianymi podeszwami, z fabryki „K O L U M B I A”

JÓZEF MINC i S-ka

w NOWORADOMSKU ul. Kaliska Nr. 40.

Wykonanie solidne. — Ceny przystępne.

Zamówienia tylko hurtowne. 8-8



Ważne nie powinno się zaniedbywać!!!
Skuteczna pomoc na skrzywione plecy krzywienie się koscioł grzbietowej krzywy wzrost nóg, kolan, tworzące się garby przez noszenie i używanie specjalnych leczniczych gorsetów i przyrządów ortopedycznych u dzieci i osób starszych. Dla amputowanych sztuczne nogi (protezy) weźle najnowszej techniki. Osobiste jawienie się jest koniecznym. U w a g a. Otrzymałszy małą ilość materiału przyjmuję jeszcze tylko krótki czas od godziny 10 — 1458 i 3 — 6.

R a p a o r t

Dyrektor Zagran. Zakładu Ortopedycznego
Lwów, ulica Piekarska 1. 12 — I piętro.

Drożdże drożdżowe

CZYSŁE

GWARANTOWANE

z drożdżowni Lubelskiej

S. WRZODAKA i W. BARCISZEWSKIEGO

w LUBLINIE.

Codziennie świeże, stale dostać można w dowolnej ilości hurt detal. Hurta wy skład drożdży L. Omiljanowski ul. ca Niecała 2 w podwórzu 752

Rury wylotowe
do sprzedania

Wiadomość w Administracji „Ziemi Lubelskiej”.

ŚCINKI PAPIERU

gazetowego w znacznej ilości do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Ziemi”.

ORZECZĘCE

Jest do sprzedania haftowany Matka Boska Częstochowska może być na sztandarek lub obraz, cena przystępna królewska 11 Pracownia Haft. 1202

Lubelskie Handlowo-Przemysłowe Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Krak.-Przedmieście Nr. 27, pr. 1000 korony na oprocentowanie, wymienia ruble i korony. 11-8

Ładny duży pokój dla kobiety Aleje Racławickie 4 m 9 1304

Nauczycielka ludowa udziela korepetycji Oferty proszę składać w Administr. „Ziemi” dla 713 1305

Roznosicielki pism potrzebne zaraz do Biura „Rekord” Kapucyńska 2. 1301

Zaginęły dwa kwity akcyjne Tow. Akc. Polska Centrala Handlowa w Radomiu N.N. 599 i 600, wystawione na Stowarzyszenie Spożywcze „Kufetek” w Niedzwicy Kościelnej. Upraszam się o łaskawe doreczenie wymienionych dowodów do biura Ekspoz. Lubelskiej P. C. H. Krakowskie Przedmieście N 57. 1-95